

WIENIEC-PSZCZOŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

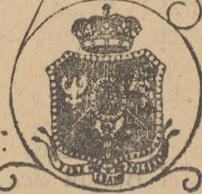


POLSKIEJ
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ. — DODATKI: KALENDARZ, NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA W P.

„WSZYSTKO DLA CHRZYSTUSA NARPPAN NASZ „SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
I DLA JEGO LUDU: JEZUS CHRISTUS! PRAWDA I ZGODA!”



Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, Gospodarzem z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wienca-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracya w Bielsku, ul. Blichowa 40. Nr. telefonu 418. IV.

Kto trzyma z Niemcami?

W tym roku większość pism galicyjskich powtarza raz po raz zarzut przeciw większości Koła polskiego, że: „trzymają z Niemcami”.

Zarzut ten opiera się na tem, że większość Koła polskiego w kilku wypadkach głosowała z niemieckimi posłami — i przegłosowała posłów czeskich i słowiańskich, połączonych razem ze socjalnymi demokratami.

Skoro zaś po stronie Unii słowiańskiej stali też socjalni demokraci, między którymi jest około 50 Niemców, a których główni przywódcy: dr. Adler i dr. Pernersdorfer są Niemcy, to już to samo czyni bezpodstawnym zarzut, jakoby tylko Koło polskie głosowało z Niemcami. Koło polskie głosowało z Niemcami chrześcijańsko-socjalnymi — a Unia słowiańska głosowała z niemieckimi socjalistami! Każdy kto zna stronnictwo socjalno-demokratyczne, osądzi łatwo po czyjej stronie mogło być więcej słuszności, czy po tej, która

głosowała ze stronnictwem chrześcijańskim, czy po tej która szła zrazem z socjalistami.

Ale przypatrzmy się bliżej sprawie, o którą chodziło. Dwie były sprawy, w których przyszło do tej różnicy zdań przy głosowaniu.

Pierwsza tyczyła się tak zwanego: „banku bośniackiego”. Bośnia i Hercegowina, chociaż od lat 30 należy do Austrii, a w tym roku została na zawsze już przywłączoną — przecie do tego czasu nie ma ustalonego prawa, że tak powiemy: „przynależności”. Monarchia nasza jest dwoistą, składa się z „Austrii” i „Węgier”. Gdy tę dwuistość monarchii układano, przydzielono jedne kraje do Austrii, drugie do Węgier. Gdy zaś Bośnią z Hercegowiną przyłączono do monarchii tymczasowo, nie było mowy o tem, czy te kraje będą należały do Austrii czy do Węgier. I teraz jeszcze — po aneksyi — nie zdecydowano, co się stanie z tymi krajami, mianowicie, czy należeć będą do Austrii czy do Węgier? czy też pozostaną jak dotychczas: „spólną własnością”.

Ponieważ tedy do obecnej chwili Bośnia i Hercegowina jest: „spólną wła-

snością obu połów monarchii, dlatego zarząd tych krajów *nie należy* ani do ministrów *austryackich* ani do *węgierskich*, lecz zarząd ten prowadzą ministrowie tak zwani: „*spólni*“. Takimi *spólnymi* ministrami są: minister spraw zagranicznych, hrabia Aehrenthal i minister *spólnego* skarbu: dr. Burian.

Ten ostatni przedewszystkiem kieruje sprawami Bośni i Hercegowiny, a że jest *Węgrem*, więc oczywiście zawsze ciągnie za *węgierską stronę*. Musi on wprowadzić w rzeczy, któreby mogły i na *austryacką* połowę monarchii oddziaływać lub pociągać za sobą wydatki, porozumiewać się z ministrami *austryackimi*, lecz ostatecznie wydaje rozporządzenia samoistnie. Ten *tio* minister Burian *dał koncesyę bankowi* madyarsko-żydowskiemu i nadał mu przywilej udzielania pożyczek na wykupno pańszczyzny w Bośni i Hercegowinie.

Rząd *austryacki* „był przeciwny“ nadawaniu bankowi tego przywileju, a i parlament *austryacki* oświadczył się przeciw temu stanowczo. Ponieważ jednak Węgrzy natarczywie żądali takiego banku, a i cesarz *skłaniał* do ich życzeń, sądząc, że ujmie sobie w ten sposób Węgrów, którzy ciągle prawie rewolucyjne żywią dążności, więc rząd *austryacki*, w szczególności minister finansów dr. Biliński, zgodził się na nadanie koncesyi temu bankowi — z tem jednak zastrzeżeniem, że: „bank ten tylko pod tym warunkiem będzie miał prawo zajmować się wykupnem pańszczyzny, jeżeli „*przyszły sejm bośniacko-hercegowiński* na to się zgodzi“.

To zastrzeżenie chroniło tedy włościan bośniacko-hercegowińskich — i sprawę wykupna pańszczyzny oddawało w moc przyszłego sejmiku.

Ludziom rozsądnym i bezstronnym to wystarczało — lecz nie wystarczało tym, którzy czekają niecierpliwie na zmianę ministrów i na zajęcie ich miejsca, więc zaczęli z powodu tego banku walkę przeciw rządowi, chcąc czempredziej utracić ministrów i zyskać u łatwowiernych sławę: „obrońców chłopów bośniackich“.

Należał do tych w pierwszym rządzie, dr. Susterczic, Słowniec, człowiek ambitny i namiętny, który też postawił wniosek w parlamencie tej treści, że: „parlament wyraża najsurowszą nagane ministrom za to, że się zgodzili na bank bośniacki — a żąda, aby wykupno pańszczyzny odbyło się przy pomocy rządowej z wykluczeniem wszystkich prywatnych banków.“

Większość parlamentu i Koła polskiego godziła się od razu na drugą część tego wniosku tj. na to, aby wszystkich spekulantów prywatnych wykluczyć od wykupna pańszczyzny — a nie chciała się zgodzić na to, aby wyrażać rządowi nagane. Bo najpierw nie było do tego powodu, bo rząd *austryacki* zrobił w tej sprawie co mógł — a powtóre wyrażenie takiej nagany, byłoby znowu za sobą pociągnęło zmianę ministrów, a zatem stratę czasu i nowe na lud sprowadziło ciężary przez pensye dla starych ministrów.

I gdyby Unii słowiańskiej i Stapińskiemu było chodziło szczerze o dobro chłopów bośniackich, byłiby się z większością zgodzili — lecz im chodziło: „o zdobycie urzędów ministeryalnych“ i dlatego zaczęli wojnę, a Stapiński zerwał jedność Koła polskiego i pomagał napadać na ministra Bilińskiego, którego nie może ścierpieć dlatego, ponieważ on jego zdaniem „sprzyja wszechpolakom“ — a nie jemu.

Taka była pierwsza sprawa, z powodu której podnosił Stapiński i inni bezmyślni gazeciarze zarzut przeciw większości Koła polskiego, że: „trzyma z Niemcami!“

Niech kto chce sądzi, czy jest w tem choćby szczypta prawdy!

A drugą sprawą był budżet. Uchwalenie budżetu uważa się za wyraz zaufania do rządu, a nieuchwalenie budżetu zwykłe skłania ministrów w „*innych*“ parlamentach do ustąpienia, bo bez budżetu czyli bez pieniędzy nie potrafi nikt rządzić.

Mówimy, że tak się dzieje w „*innych*“ parlamentach, gdzie nie ma §. 14. Lecz w Austrii już wiemy z doświadczenia, że jeżeli parlament nie uchwali budżetu, to rząd radzi sobie inaczej. Zamyka parlament,

a budżet daje sam sobie paragrafem 14-tym.

Lecz oczekiwacze na teki ministerjalne chcieli spróbować szczęścia, czy tym razem rząd przez odmówienie budżetu nie zechce zrobić im miejsca — i zaczęli agitować za tem, aby budżetu nie uchwalać. Robiła to znowu Unia słowiańska — a pomagał jej Stapiński — i dlatego, że większość Koła polskiego głosowała „za budżetem“, rzucali ci sprzymierzeńcy: „Unia słowiańska i Stapiński“ oszczerstwa na Koło polskie, że: „trzyma z Niemcami!“

I niechże znowu sądzi kto chce, a rozumie się na rzeczy, czy zarzut trzymania z Niemcami jest słuszny, dlatego, że się głosuje za budżetem! — Wszak bez uchwalenia budżetu przez parlament daje się w Austrii urzędnikom wiedeńskim tylko tę możliwość, aby szafowali pieniędzmi podatkowymi wedle swego widzimisię, a nie według woli i uchwał parlamentu.

Kto tedy w tym wypadku ciągnął za Niemcami, czy ci którzy oddawali skarb państwa w dowolne rozrządzanie Niemców, czy ci którzy głosowali za tem, aby wydatki były czynione w myśl uchwał parlamentu?

(Dok. nast.)

Wybory gminne w Jaworznie.

Dnia 9 sierpnia odbyć się miały wybory do rady gminnej w Jaworznie. Przygotowanie i kierownictwo tych wyborów ujął w ręce „komitet chrześcijańskich obywateli“, do którego weszli sami prawie członkowie „katolickiej przyjaźni“, a przewodnictwo objął p. Stawarski, właściciel domu i gospody w Jaworznie. Komitet ten wydał odezwę drukowaną w „Krakowie“, wzywając w niej wyborców, ażeby mu zupełnie zaufali — i głosowali na tych kandydatów do rady gminnej, których ogłosi w ostatniej chwili, przed samymi wyborami. Dodajemy, że zgromadzenie przedwyborcze, na którym uchwalono i wybrano ów komitet: „chrześcijański obywateli“ — i uchwalono wydać tę odezwę, odbyło się w „Przyjaźni“ — pod kierownictwem delegatów z Krakowa.

Tajenie nazwisk kandydatów wzbudziło nieufność, tembardziej, że zaczęto dość głośno opowiadać w całym mieście, że ten komitet „chrześcijańsko-przyjaźniacki“ ułożył się już z żydami i obiecał im: „dwa żydów“ wybrać w III. kole, chociaż w tym kole na tysiące wyborców-chrześcijan, jest zaledwie stu i coś żydów, a zatem nie mogą ani żądać, aby ich wybierano w tym kole. Dodawano też, że jednym z tych żydów ma być dyrektor gwarectwa p. Katzer!

Wobec tego zaprosili członkowie „Bratniej pomocy“ ks. Stojałowskiego, aby przybył do Jaworzna. Jadąc do Jaworzna, spotkał ks. Stojałowski przed samem miastem p. Stawarskiego, prezesa komitetu wyborczego, który mu oświadczył co następuje: „Prosimy bardzo ks. pośta zgodzić się na wybrany komitet, który „cicho“ popierają księża. Myśmy uchwalili, że wybierzemy „dwa“ żydów, a oni za to wybiorą w II. kole 6 katolików“.

Na to odpowiedział ks. Stojałowski: „Jadę do „Bratniej pomocy“ — i tam dopiero się dowiem, czego sobie życzą wyborcy.“

Na zgromadzeniu w „Bratniej pomocy“ uchwalono: 1) żądać, aby do komitetu wybranego na zebraniu w „Przyjaźni“ dobrano i przyjęto 10 członków, których życzy sobie zgromadzenie robotnicze w „Bratniej pomocy“; 2) aby ogłoszono kandydatów na publicznem zgromadzeniu, zebrać się mając jeszcze przed dniem wyboru; 3) aby wybrano w III. kole 4 robotników, a 8 gospodarzy; 4) ażeby pod żadnym warunkiem nie wybierano żydów w 3 kole, bo w II kole było ich, i zapewne będzie znowu — sześciu, a w I. kole było — i pewno będzie — dwa, więc wybór żydów i w III. kole pomnożyłby liczbę radnych żydów o dwa!

Uchwały te podano na piśmie prezesowi komitetu p. Stawarskiemu, który jeżeli chciał zwycięstwa „chrześcijan“ i zgody, powinien był na te 4 punkta się zgodzić. Widocznie tego niechciał komitet ów uczynić i doprowadził do klęski..., o której jeszcze napiszemy obszerniej.

Pouczające rocznice.

W miesiącu sierpniu bieżącego roku, przypada pamiętna ośmioletnia rocznica zwycięstwa króla Bolesława Krzywoustego, z rodziny Piastów nad Niemcami, odniesionego pod Wrocławiem w miejscowości zwanem: „Psieme”.

Krótki, treściwy opis tej wojny, którą Bolesław Krzywousty musiał prowadzić z Niemcami, którzy już wówczas wpadli na Śląsk, podaje pismo poznańskie „Praca”.

„Teraz nastały dla Niemców chwile prawdziwie straszne. Pola, okalające Wrocław, literalnie zasłane były trupami ludzi i koni; padał najeźdźca od miecza oddziałów polskich, mordował ich głód, dobijały pałki chłopskie.

A gdy znikąd na pomoc liczyć już nie było można — cesarz Henryk ofiarował Bolesławowi pokój, żądając tylko, aby mu książę polski płacił w postaci haraczu 300 grzywien srebra rocznie. Naturalnie i to żądanie zostało odrzucone... Klęska Niemiec była zupełna.

Henryk początkowo odgrązał się, że pójdzie stąd prosto na Kraków, ale była to próżna pogroźka, którą zakończył sromotny odwrót zdziesiątkowanych hufców Henryka do Niemiec. Zostawił za sobą tysiące trupów.

Nad krwawymi polami śląskimi długo krążyły żarłoczne kruki, a stada psów chleptały krew najeźdźcy, który cofał się ku granicy niemieckiej, unosząc za sobą „żałobę zamiast radości, trupy poległych zamiast daniny”.

Pola, na których w roku 1109 miała miejsce porażka hufców Henryka V. otrzymały nazwę — „Psieme Pola”.

A Wincenty Kadłubek, opisując w swojej kronice te walki zażarte, tak w jednym miejscu powiada:

„Na dowód tego pogromu pozostało nazwisko miejsca, tam bowiem zbiegła się niezmierna mnogość psów, a pożerając trupy, w taką popadła srogość, że nikt

tamtędy przepawić się nie mógł, od czego też miejsce owe Psieme Polem nazwano...” „Hundsfield,” tak brzmi nazwa miasteczka i stacji kolejowej, mającej półtora tysiąca mieszkańców, która leży w odległości jednej mili od Wrocławia...

Osiemset lat ubiegło.

W zaciśniętej przastarej katedry plockiej, spoczywają zwłoki wielkiego króla, a na ziemi jego, którą przez tyle lat zbierał i ochraniał, wciąż jeszcze wre straszna, chociaż w inne formy przybrana walka.

I oto dziś, gdy nacisk niemiecki staje się coraz groźniejszym, wyłamuje się z pomroków dziejów i staje przed nami wielkopomna postać mądrego króla, którego trud krwawy, którego myśl orlą wieki następne na wysokości należytej utrzymać nie zdołały.

Rok 1909 spleta we wdzięcznej pamięci naszego narodu dwa nieśmiertelne imiona:

Słowacki i Krzywousty...

A obaj stwierdzają, że idziemy z dobrego gniazda, że duch naszego narodu w płomienich swoich objawieniach stwarzał Mocarzy, świadczących o kryształowo-czystych źródłach i nieprzebranych skarbach wnętrza jego najgłębszych.

Do tych słów „Pracy” dodamy:

Jak to zwycięstwo pod Wrocławiem, tak to drugie, o trzysta lat później, odniesione przez króla Władysława Jagiełłę w lipcu 1410. nie zdołało jednakże uratować Śląska, ani samej Polski przed naporem i zachłannością Niemców. Śląsk — i miasto Wrocław pod którego murami na „Psieme polu” świeciły niegdyś kości niemieckie — stał się łupem Niemców. Nikt dziś nie rozpozna, że Wrocław, to niegdyś było miasto polskie — i jedna z głównych kolebek polskiego narodu.

Po latach ośmiuset rozpanoszył się Niemiec na tych ziemiach i starł z nich wszelkie ślady polskości — i wdziera się coraz dalej w dziedziny polskie, bez obawy, że go tu spotkać może to, co się stało przed wieki.

Dlatego należałoby powiedzieć, że obie rocznice, tak zwycięstwa Bolesława Krzywoustego na Psim polu, jak Władysława Jagiełły pod Grunwaldem nie są tyle rocznicami „chwały“, ile raczej rocznicami smutku i żałoby — a bodaj się stały rocznicami pouczającymi — nakłaniającymi do poprawy i rozsądku. Jakżeż bowiem stać się mogło, że po tak wielkich i świetnych zwycięstwach, po których, zdawałoby się, nie powinien być zostać ślad z naszych odwiecznych wrogów, dziś ten tak sromotnie niegdyś pobity wróg, nie tylko odżył, lecz wzrósł do takiej siły, że dumnie gniecie — i zaciekle jakoby w niepohamowanej zemście, tępi dawnych zwycięzców?

Jeżeli się tak dziś dzieje, to niezawodnie jest w tem nasza jakaś wina — i obowiązkiem naszym jest zastanowić się nad tem, w czem zawiniłszy?

Trudno — i niepożytecznie byłoby narzekać na winy ojców i przodków naszych. To jedno potrzeba powiedzieć: Odstąpiliśmy od właściwego posłannictwa Polski, zatraciliśmy tradycję Piastów i Jagiellonów. Myślą przewodnią pierwszych królów polskich, piastowskich było: „połączyć plemiona polskie, słowiańskie w jedno państwo przeciw naporowi i potęgze cesarzów niemieckich.“

Pod tem hasłem powstała Polska za Bolesławów Piastowiczów, pod tem hasłem po dwuwiekowych podziałach, połączył ją znowu Władysław Łokietek.

Ze śmiercią Piastów i Jagiellonów zginęła polityka dawnego „państwa polskiego“ — a zaczęła się polityka rzeszy szlacheckiej, która zaczęła posuwać: „kulturę na wschód“ — wydając na łup Niemców rdzenne kraje polskie.

Lecz szkoda skarg i jęku... nie przyda się na nic błędy dawne wytykać. Żyjący i chcący żyć człowiek i naród nie może rozmarzać się przeszłością — lecz musi patrzeć w przyszłość, brać pod rozwagę nie to co było — lecz co jest.

A jest dziś znowu to niebezpieczeństwo; odżył i wzrósł w siłę ten sam wróg, który nas chciał pożreć przed

lat tysiącem — a dziś zuchwalej rozdziera paszczę i wyciąga łapy, aby nas pożarł, bośmy dziś słabsi — i rozbici...

* * *

Chwila obecna jest dla nas o tyle pomyślna, że ten odwieczny wróg nasz, wzrósł w taką dumę, że dziś grozi niemal „całemu światu!“

Coraz widoczniej dzieli się nasza Europa na dwa obozy: jeden germański, na którego czele stoi dumny cesarz niemiecki Wilhelm, drugi antigermański, w którym się łączą: Anglicy, Francuzi i Słowianie.

Coraz ściślej łączą się ze sobą Słowianie, najbardziej zagrożeni przez zachłanność niemiecką. Byłoby nieszczęściem — zwłaszcza dla naszego narodu, gdyśmy nie rozumieli „znaków na ziemi i niebie“ i w polityce rządzili się dalekuczuciami i marzeniami...

Mamy słuszny żal do naszych najbliższych sąsiadów, lecz żale na bok, gdy chodzi o wielkie sprawy, a musimy w nas wskrzesić ducha ojców naszych, ducha założycieli Polski, którzy w Niemczech widzieli słusznie: śmierć naszego wroga.

O wychodźctwie do Brazylii.

Wszyscy już u nas wiedzą o „Ameryce“ — i wszyscy, którzy w kraju nie mogą z jakiegokolwiek powodu pozostać, wybierają się do Ameryki. Przez dziesiątki już lat ci także, którzy chcieli rychlej się dorobić, pospłacać długi, lub uzbierać grosz na zagospodarowanie się w kraju rodzinnym — jechali do Ameryki, zkąd posyłali pieniądze rodzinie, lub przywozili z sobą parę tysięcy zarobionych pieniędzy — i oczyszczali się z długów lub zakupywali grunta.

Tak było do niedawna. W przeszłym dopiero roku rozeszła się smutna wieść że: „w Ameryce się coś popsuło!“

Zarobki ustały, a gdy nawet kto znalazł zarobek, to płaca była daleko gorsza. Setki wychodźców musiało wracać do kraju.

W dodatku rząd amerykański zaczął utrudniać wychodźcom wylądowanie w Ameryce — i kazał odwozić z powrotem tych, którzy nie mogli na brzegu upragnionej Ameryki, wykazać się posiadaniem co najmniej 120 koron gotówki!

Rozpacz i smutek ogarnęła serca wychodźców — a zmusiła ludzi dobrej woli do szukania innego kąta ziemi dla tych, którzy są *zmuszeni* szukać na obczyźnie chleba.

W ogłoszeniach urzędowych gazet czytaliśmy często ostrzeżenia przed „*wychodźstwem do Brazylii*” — i dlatego dotychczas nie wspominaliśmy o tem, że Ameryka składa się z dwu części: „*północnej i południowej*”. Wszyscy niemal wychodźcy nasi cisnęli się dotychczas do Ameryki *północnej*, bo straszono tem, że południowa Ameryka jest krajem bardzo gorącym i niezdrowym — i tam nasi ludzie musieliby marnie zginąć.

Staraliśmy się sprawę zbadać dokładniej i przekonaliśmy się, że te strachy są *przesadzone*, i że wychodźstwo do Ameryki południowej, zwłaszcza do Brazylii może być nawet korzystniejsze, bo można tam dojechać *za darmo* i otrzymać ziemię bez innego wkładu prócz własnej pracy.

Dlatego umieszczamy dziś uwagi pana Zdanowicza, który bawił dłuższy czas w Brazylii i zna tamtejsze stosunki:

„Wobec przesilenia i zastoju w przemyśle północno-amerykańskim, pomimowoli nasuwa się pytanie: dokąd obecnie zwrócą się dziesiątki tysięcy robotników, którzy nie mając możliwości zarobić na swe utrzymanie we własnej ojczyźnie, zmuszeni są szukać kawałka chleba za oceanem.

Do krajów, na które obecnie zwraca się uwagę, należy Brazylia. Przeszło sto tysięcy naszych Rodaków znalazło tam egzystencję i żyją — jedni na roli, drudzy po fabrykach, rzemieślnicy zaś po miastach i miasteczkach.

Ostrzeżenia przed wychodźstwem rolników nie mających funduszu na założenie

własnego gospodarstwa, są tylko do pewnego stopnia uzasadnione, zwłaszcza o ile ktoś jest niezaradny i czeka na cudzą pomoc. Praca w gruncie na świeżo zrąbanym lesie, jest nierównie cięższa, niż oranie pługiem po równinach. Rzemieślnicy łatwo przyzwyczajają się do tamiecznych porządków, zwłaszcza, że dzień roboczy nie przewyższa dziesięciu godzin, a w wielu zakładach praca dzienna kończy się w zimie o zachodzie słońca, a wieczorem światła nie używa się wcale. Przemysł drzewny i tkactwo rozwijają się pomyślnie.

Rok rocznie budują w Brazylii kilka tysięcy kilometrów drogi żelaznej, przy której przeważnie pracują europejscy robotnicy.

Pomimo olbrzymiej przestrzeni pomiędzy portami europejskimi a Brazylią — komunikacja jest bardzo tania i ułatwiona, zarówno tam jak i z powrotem — kompanie okrętowe, często konkurują ze sobą i za bezcen przewożą podróżnych do Europy.

O powodzeniu robotników na gruncie, zdania są tak podzielone, że najlepiej i najpewniej ufać można osiadłym tam krewnym lub znajomym. Fel. Bern. Zdanowski.”

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór austriacki.)

Kończą się „wakacje” dla studentów — oraz urzędników i polityków — kończą się i żniwa. Jak zewsząd donoszą zbiory tegoroczne są średnio dobre, wyjąwszy te okolice, w których grad wyrządziły szkody.

Gminy, w których grad wyrządził szkody — powinny przez naczelników swoich wnieść prośby do urzędów podatkowych, aby nie wysyłano do nich egzekutorów podatkowych i odpisano podatki. Zaczyna się bowiem obecnie pora, w której wyjdą na wsie grabieżnicy dzielić się z ludem jego zbiorami!

— Wedle wiadomości, nadchodzących z Wiednia mają być sejm krajowe zwołane na połowę września, lecz tylko na *krótką*, najdłuższą dwutygodniową sesję — a

następnie zbierze się w październiku parlament wiedeński i będzie obradował do grudnia, poczem po Świętach Bożego Nar. zbiorą się ponownie sejmy.

Skoro zaś sejmy zbiorą się tylko na 2 tygodnie, nie ma mowy o tem, ażeby mogły zabrać się do zmiany reformy wyborczej — a przeto stanie się wedle woli i zamiarów: „wielkich i małych rolników“ — to znaczy: „stańczyków i ludowców“, że w tym roku nie nastąpi zmiana ustawy wyborczej do Sejmu.

Austria - Węgry. Po konferencji przywódców stronnictw, która na zaproszenie prezesa Koła dr. Głabińskiego, odbyła się w Wiedniu 17 bm. odbyła się w dniach 18 i 19 sierpnia narada ministrów. Na tej to radzie, ministrowie przyjmując do wiadomości uchwałę poselskiej konferencji, ułożyli na razie taki plan dalszej pracy:

W początkach września będzie się rząd starał doprowadzić do zgody między Czechami i Niemcami o tyle, aby mógł być nietylko zwołany sejm czeski, lecz aby też ten sejm mógł spokojnie obradować. Już bowiem od dwu lat nie może się zebrać Sejm w Pradze, ponieważ Niemcy, stanowiący mniejszość w tym sejmie, rozbijają zebrania sejmowe przez obstrukcyę. Dlatego Czesi na odwet robią obstrukcyę w parlamencie i mówią otwarcie do Niemców: Nie dopuszczacie wy do obrad naszego sejmu w Pradze, nie dopuścimy my do obrad w parlamencie.

Dlatego także rząd pragnąc, żeby parlament pracował, stara się, aby w sejmie czeskim przyszło zgody i spokojnej pracy.

Będą też zwołane we wrześniu — i inne sejmy krajowe.

Ponieważ jednak sejmy krajowe nie będą mogły ułożyć swoich budżetów, gdyż parlament dotychczas nie uchwalił funduszków na zasilenie krajów — przeto dla uchwalenia „podatków“ będzie zwołany parlament w październiku.

Główną sprawą, którą tedy zajmowała się rada ministrów były: „nowe podatki“. I tu się pokazało o co chodziło panom z Unii słowiańskiej i tym którzy walczyli tak zawzięcie przeciw ministrowi Bilińskiemu.

Minister Biliński przedłożył ustawę, aby oprócz wódki, opodatkować też *piwo*. To się właśnie niepodobało głównie Czechom, którzy najwięcej wyrabiają i spijają piwa, więc bili jak taranem w ministra Bilińskiego, a i teraz oświadczyli że: „nie wolno nakładać podatku na piwo!“

Rada tedy ministrów poleciła panu Bilińskiemu, aby obmyślał inny podatek. Mówią teraz, że będzie zaprowadzony podatek od *zapałek*.

Wspomniano również o zaprowadzeniu monopolu wódki i nafty. Jakie zresztą wymyślą nowe podatki, zamiast podatku od *piwa*, dowiemy się wkrótce. — To jedno jest dziś pewne i jasne, że minister Biliński został *zmuszony* do zaniechania podatku od *piwa*, który miał przynieść 25 milionów w dochodu — i w skutek tego będziemy musieli najpewniej płacić podatek od *zapałek*!

Mamy tedy już *pierwszy*, a bardzo dotkliwy dowód, jaki pożytek mamy z Unii słowiańskiej i roboty p. Stapińskiego.

Galicya będzie płacić od wódki i *zapałek*, Czechy zaś od *piwa* nie będą nic płacić!

Teraz „Gazeta powszechna“ Stapińskiego pisze obłudnie: „Chcieć *piwo* zastąpić *zapałką*, znaczy dopuścić się zamachu jak najohydniejszego na miliony ludności najuboższej“ — i woła: „Kosztem Galicyi chce Austria reperować swoje finanse!“

Ależ kto temu winien?! Wszak nikt inny tylko p. Stapiński, który razem z piwoszami napadał codziennie ministra Bilińskiego — i wyśmiewał jego plany finansowe!

Hiszpania. Przed dwoma tygodniami rozniosły telegramy po świecie wiadomość, że w Hiszpanii wybuchła „*rewolucya*“, że tron króla Alfonsa jest zachwiany, i że lud hiszpański nie życzy sobie wojny!

Dopiero po jakich 10 dniach, gdy nadeszły dokładniejsze wiadomości z Hiszpanii, okazało się, że właściwie żadnej rewolucyi nie było, tylko w jednym mieście Barcelonie, dzieć socjalno-demokratyczna rzuciła się na kościoły i klasztory i zaczęła je palić, rabować, a mordować bezbronnych zakonników!

Głosy ludu.

Obszarnik wyzyskiwacz.

Szanowna Redakcyo! W roku 1905 w gminie naszej Muninie pod Jarosławiem, wydzierzawił rząd grunta dworskie jako miejsce ćwiczeń wojskowych. W pierwszym roku po wydzierżawieniu, część mieszkańców gminy która nieposiada pastwiska, chociaż nie wolno było, jednak jak mogła wspierała się ze swem bydłem. W roku następnym zarząd wojskowy postanowił wydzierżawić ten plac ćwiczeń na paszę, więc z wiosną roku 1907 napisał do naszej gminy by ta wydzierżawiła sobie paszenia bydła na gruntach dworskich, zajętych pod plac ćwiczeń. Ale w gminie naszej, w której jest rząd pozał się Boże! pismo to leżało przez pięć tygodni i nic z niem nie zrobiono. Antoni Sobień, ten który przy każdych wyborach kandyduje, ocuciwszy się po jakimś czasie, zaniósł to pismo do dzierżawcy dworu, pana Myczkowskiego, doradzając mu, że zrobi na tem dobry interes, a jemu choć co roku pozwoli paść 8 sztuk bydła. Pan Myczkowski, któremu to było na rękę, zgodził się na to i wydzierżawił plac ćwiczeń dla siebie, przyrzekając jemu i wójtowi co roku bezpłatne paszenie.

W Maju w r. 1907 podczas wyborów na p. Kozłowskiego pozwolił paść bydło na jednym kawałku czterdziesto-morgowym. Ale zaraz po wyborach kazał przyjść do siebie i powiedział, że inaczej nie pozwoli na paszenie, jak po 8 koron od sztuki lub użać 8 kop zboża. Na kawałku tym paśło się 50 sztuk bydła, więc zapłacono mu 400 K. a pan Myczkowski za wydzierżawienie 150 morgów zapłacił 600 koron czyli po 4 K. z morgi. I ten pan, który na wiecach wyborczych miał na ustach „miłość ludu“, aby tylko przepchać swego kandydata p. Kozłowskiego, zarobił na czysto 320 koron.

Major, który miał ten plac ćwiczeń w zarządzie przyjechał pewnego razu, gdy paśli bydło i spytał się, po ile płacą od sztuki? A gdy mu powiedziano, że po 8 K., zgniwał się bardzo na pana Myczkowskiego,

że tak drze z ludzi, oraz na urząd gminny, dla czego nie wydzierżawił dla gminy. I mówił chłopom, aby na przyszły rok wydzierżawili sami dla siebie. Ale jak wszędzie tak i u nas wójt i inni dostali pastwisko za darmo, więc nie chcieli psuć panu Myczkowskiemu. W miejsce zaś majora, który był życzliwy dla nas, przyszedł inny, który znał się z panami, więc wydzierżawił znowu na rok następny p. Myczkowskiemu. Myśmy do niego chodzili zeszłego roku i teraz, to powiedział, że jak Myczkowski nie wydzierżawi, to nam da w dzierżawę. —

Nam już więcej nie pozwolił paść Myczkowski, bo mu nie wolno zarabiać, ale tylko odstąpić w tej samej cenie w jakiej on wziął. *Jemu zaś żal, ażeby chłop niekorzystał z czego, więc z drugiego dworu oddalonego o 3 kilometry gonia swoje bydła, a my nie mamy pastwiska!* Wspomnę tu jeszcze iż w pobliższej wsi Kidałowicach, w której także część obszaru dworskiego zajęto pod plac ćwiczeń, tamtejszy ekonom, chociaż *niemiec* wydzierżawia co roku grunta zajęte bez zarobku chłopom, i płacą za sztukę co najwyżej do 3 koron.

Prosimy zatem Szanowną Redakcyę i Wielebnego księdza posła o udzielenie nam rady w tej sprawie. Wszak my także płacimy podatek krwi i mienia i mamy prawo żądać od rządu, gdy jest coś dla nas możliwego, a nietylko panowie obszarnicy. Oczywiście teraz już nie da się nic zrobić to przynajmniej na przyszły rok będziemy wiedzieli co tu robić. Mnie się zdaje, że jeżeli ksiądz poseł poradzi nam dobrze w tej sprawie, to z pewnością załatwi się pomyślnie.

W imieniu interesowanych J. B.

Baczność przed agentami żydowskimi!

Niech b. p. Jezus Chrystus! Szanowni Czytelnicy! Od kilkunastu miesięcy grasują po Galicyi agenci żydowscy, rzekomo z fabryki maszyn do szycia Singera z Krakowa, którzy obiecują urządzać 6 tygodniowe kursa kroju szycia i haftu jedynie dla tych którzy zamówią u nich maszyny do szycia

na raty, a ci którzy nie kupią u nich maszyny, a chcą dzieci swoje dać wyuczyć szycia i kroju to muszą zapłacić 24. kor. od osoby.

Tak też w samem Ślemieniu usiłowali 10 łatwowiernych włościan, którzy podpisali owym 5 żydowskim agentom rewersa za 10 maszyn do szycia na 2200. kor. (jedna maszyna kosztuje 220 koron) a którzy jedynie na to maszyny pobrali, bo nauka szycia, kroju i haftu [który maszynę pobrał za darmo była. Taką maszynę bierze się na trzy lata na spłaty za 220 koron, a którą za gotowe pieniądze nabyć można za 140 K. Lecz cóż się okazało? Kurs kroju i haftu który trwać miał 6 tygodni, trwał raptem tylko 3 tygodnie a dziewczęta nic zgoła się nie nauczyły. We wsi lament i narzekania; płacicie teraz bracia 2200 koron a dzieci nic nieumia. Ale nie tylko w samym Ślemieniu tak ludzi usiłowali, ale także w Jordanowie, w Mszanie dolnej, w Zemżycach ludzie, którzy na jarmarki do Ślemienia przyjeżdżają tak samo się żalą jak w Ślemieniu.

Ze Ślemienia przenieśli się owi agenci żydowscy do Białki przy Makowie i tam usiłowali głupich gojów.

I tak Kazimierz Górny ze Ślemienia którego agent żyd namówił do kupna maszyny do szycia, a który nie posiada majątku prócz uczciwości, widząc że nie będzie wstanie zapłacić za maszynę, prosił agenta aby mu maszynę nie przysyłał, żyd agent wydarł od biedaka 3 korony jedynie za napisanie listu do firmy, aby mu maszyny nie przysłać, gdyż goja nie ma [na czem patrzeć, a chciał jeszcze od biedaka więcej wydrzeć. W Ślemieniu owi agenci żydowscy uchodzili za chrześcijan, ba nawet uczniom kazali się złożyć na msze św. przed pierwszym dniem rozpoczęcia nauki!

Dziwnem się wydaje, że ks. proboszcz uwierzył owym żydom agentom, bo nawet kurs szycia popierał, aż tumaż bracia pokazało się, że to czysto żydowska firma podszywająca się za chrześcijańską. Pożądaniem by było zwrócić uwagę Wielebnemu Duchowieństwu, pp. nauczycielom i naczelnikom gmin, aby lud chronili przed sidłami żydowskimi. Bo jeżeli taka biedna

gmina Ślemieńska ma za 10 maszyn do szycia zapłacić 2200 koron, to przecież ciężar nie na barki biednych chłopów: nie mówiąc już o tych, którzy nie pobrali maszyn, a za naukę od osoby 24 zapłacić z góry musieli, choć dzieci nic zgoła się nie nauczyły!

Uprasza się Szanowną Redakcję, aby były łaskawe to ostrzeżenie powtórzyć.

Pozdrawiam ks. Redaktora i pośła i proszę Najwyższego aby, Go jeszcze długie lata zachował przy zdrowiu.

Ślemień, dnia 21. sierpnia 1909.

Z Brzezinki pod Oświęcimm.

Hołota czerwona w Brzezince bągrze w swojej szmacie bez przerwy różne kłamstwa i oszczerstwa na ludzi godnych i w całym powiecie białskim, poważnych oraz załужonych. Napada na p. starostę Biesiaddeckiego, na p. Antoniego Śmieszka z Oświęcima jako delegata rady powiatowej i na pana Jahlę sekretarza rady powiatowej dlatego, że ci trzej panowie — jako protektorowie Marcina Krzemienia wójta z Brzezinki, pozwalają mu trwonić majątek gminny! Zapytuje ta hołota czy to jest w porządku brać pieniądze z kasy gminnej, bez uchwały rady gminnej i czy pp. Jahl i Śmieszek powinni te nadużycia zakrywać? —

Na to głupie zapytanie hołoty przepitej, która udaje mądrą i powołuje się na różne ustawowe przepisy, odpowiadamy, że ci mędrzy czerwoni powinni najpierw wiedzieć o tem, że wszelkie wydatki i dochody budżetem gminnym objęte są wypłacane i pobierane bez osobnej uchwały rady gminnej. To też ten główny zarzut, czyniony p. Marcinowi Krzemieniowi, że pobrał z kasy gminnej płacę wójta w kwocie 720 kor. bez uchwały rady gminnej, jest złośliwy i niczem nieuzasadniony. Widocznem tu jest tylko, że czerwoni chcieliby tę kwotę dać swojemu towarzyszowi: *suspendowanemu wójtowi Czarnikowi*, który już od 1. maja 1908 roku nie urzęduje, a którego ta hołota uznaje za swojego wójta w Brzezince! Kwota w rubryce budżetowej zapisana jest

jako płaca „wójta“ więc towarzysz Andrzej Czarnik, niema najmniejszego prawa do pobierania tej kwoty, ponieważ *wójtem nie jest*, a rubryka w budżecie nie jest dla „Czarnika“ tylko dla wójta: —

Pobranie tej słusznej płacy wójta z kasy gminnej przez Marcina Krzemienia, poczytują mu czerwoni za zbrodnię i czeranią przy tem godnych w powiecie ludzi, jakoby na takie nadużycia zezwalali Krzemieniowi!

Ale dlaczego ta hołota nie czyniła tego dawniej kiedy to u ich towarzysza Czarnik w Brzezince wójtował? dlaczego nie donosili prokuratury i radzie krajowej, kiedy ten Czarnik miał w kasie gminnej, pustki a wszelkie gotówki gminne nosił w swojej kieszeni? dlaczego nie donosiła gdy Czarnik zaniedbał drogi i mostki gminne na których ludzie się topili a było nogi łamało a za takowe gmina płaciła? dlaczego nie skarżą jeszcze dzisiaj Czarnika, aby się wyrachował z kwoty 3 tysiące kor. które nieprawnie, przekraczając rubrykę budżetową, pobrał niby to na potrzeby szkolne? Dlaczego wreszcie nie skarży ta banda swego towarzysza Czarnika za to jak za dobrą zapłatą wystawiał książki służbowe i robocze rosyjskim dezterterom i bandytom, przez co ułatwiał tymże prawo przynależności do gminy? Towarzysz Synowiec niech lepiej artykuły układa, o tych sprawkach Czarnika a nie zajmuje się sprawami, które są słuszne i sprawiedliwe. Towarzysz Synowiec niech pilnuje swoich kamratów i upomina, aby popłacili jużto za porody akuszerce, jużto za piwo biednym kielnerom, już to za zjedzone mięso masarżom, jako też i za roboty w polu końmi wykonane gospodarzom, bo przecie czerwoni zawsze krzyczą: że „za pracę należy się zapłata!“ Więc nie powinni sami krzywdzić drugich.

A. S.

Z życia Towarzystw polskich w Białej.

Polskie Towarzystwa bialskie wydały sprawozdanie za rok administracyjny 1908

w osobnej broszurce, z którego przekonujemy się, że tylekrotnie zarzucana bialskim Towarzystwom, beczynność polegała albo na nieświadomości, albo też co prawdopodobniejsze na świadomej złośliwości bialskiego korespondenta i informatora „Głosu narodu“ i „Postępu.“ I tak: „Sokół bialski zamknął swój budżet kwotą 8203 kor. 17 hal. — w czem mieści się fundusz budowlany (nowej własnej sokolni) 6034 kor. 84 hal. — Czysty majątek Towarzystwa wynosi 7 tyś. 109 kor., 34 hal.

— Czytelnia polska. Na gmachu wybudowanym w roku 1894 za sumę 84 tyś. koron, ciąży obecnie zaledwie 12 tyś. długu; Czytelnia utrzymuje 17 dzienników politycznych, oraz kilkanaście tygodników i miesięczników; biblioteka Czytelnicy liczy 1 tyś. 438 dzieł w 1 tyś. 712 tomach, z której korzystają nietylko członkowie, ale także inne Stowarzyszenia polskie w Białej.

— Katolickie stowarzyszenie rękodzielników w Białej. Do roku 1890 było w połączeniu z niem. stowarzyszeniem „Kath. Gesellen Verein“, a od tego czasu istniejąc jako osobne stowarzyszenie polskie rozwinęło się w silną organizację. Stowarzyszenie urządza dla członków i publiczności polskiej bialskiej zabawy, odczyty i przedstawienia amatorskie; stowarzyszenie posiada dobrze wyćwiczony chór, z którego może być dumne.

— Koło pań T. S. L. założone w roku 1894 patrzy na błogą i obfitą działalność. Urządza dla dziatwy polskiej majówki i rozdaje na „gwiazdkę“ setki ubrań, zabawek, przyborów szkolnych; ostatnia gwiazdka dla biednych dzieci kosztowała 1688 koron. „Koło pań“ zamknęło swój budżet kwotą 3802 kor. 50 hal., a jego czysty majątek 2 tyś. 443 kor. 6 hal.

— Towarzystwo wspierające polskie gimnazjum w Białej, odbyło niedawno swe roczne walne zgromadzenie, którego bliższe dane są naszym czytelnikom „Wieńca-Pszczółki“ znane z obszernego sprawozdania, jakie zamieściliśmy. Głównem staraniem Towarzystwa jest urządzeniem *bur-*sy dla biednych studentów.

— Towarzystwo rolnicze okręgowe w Białej dostarcza swym członkom sztucznych nawozów, wybornych nasion, zboża do siewa, paszy skoncentrowanej, węgla kamiennego i maszyn, oraz narzędzi rolniczych z pierwszorzędných fabryk. Liczne przystępowania nowych członków świadczą, że „Tow. rolnicze“ cieszy się wśród włościan zaufaniem.

Przy wszystkich uroczystościach i obchodach narodowych, występują „Polskie Towarzystwa bialskie“ solidarnie. Chwila, w którejby dłoń inteligenta była w ustawicznym uścisku dłoni ludu pracującego, jest jeszcze daleką. Głoszenie haseł o zupełnem zlanu się stanów, jest poniekąd niemożliwem, bo różnice stanowe były, są i będą. To już przynosi z sobą ustrój społeczny. Takiego zlania się, żaden rozsądny człowiek ani z klasy robotniczej, ani z inteligencji sobie nie życzy; główna bowiem rzecz, by Polacy przy każdej sposobności występowali na zewnątrz zgodnie i solidarnie, bo to wrogom imponuje. — O to zaś polskie Towarzystwa w Białej starają się o ile możliwości.

KRONIKA.

Bielsko-Biała. W dniu 29 maja odbył się posiedzenie Głównego Wydziału „Bratnich Pomocy“ w lokalu redakcyi „Wieńca-Pszczółki“ przy ulicy zamkowej. Kto z członków towarzystw „Bratnich Pomocy“ zechce przybyć do Białej, może również wziąć udział w zebraniu. Zebranie rozpocznie się o godzinie 2-giej popołudniu.

— Na ten sam dzień 29 bm. zapowiedział Kubik zgromadzenie ludowe do Janowic, na które ma też przybyć p. Stapiński. Kubik „odgrażał“ się w gospodzie p. Jaworskiego w Białej, że: „zaprosi“ posłów, i ks. Stojalowskiego: Łgał jak zwykle — do czwartku rano nie otrzymaliśmy żadnego zaproszenia.

Zresztą chłop, który i to były poseł zdolny jest odzywać się w taki sposób jak to uczynił Kubik w ostatnim numerze „Przyjaciela ludu“ — to nie człowiek, ale „bydlę i dziki wieprz“ przed którego za-

radą Ewangelii nie rzuca się pereł. Zaprawdę, gdy takie „potwory“ jak Kubik wychodzą z ludu i znajdują poparcie w piśmie ludowem, to taki ruch ludowy jest nieszczęściem i hańbą i równa się bandytyzmowi socyalistów.

Babice pod Oświęcimiem. Na dzień 22. sierpnia b. r., trzech gospodarzy z Dworów, rozpisało zaproszenia na zgromadzenie do Hotelu Herza w Oświęcimiu w celu porozumienia się, jak postąpić przy wyborach do Rady powiatowej; przybył też na to zgromadzenie Jan Kubik z Janowic. Ponieważ, zwołujący to zgromadzenie nie zawiadomili c. k. Starostwa, przeto też burmistrz miasta Oświęcimia nie zezwolił na odbycie tegóż. Kubik wtedy urządził zgromadzenie poufne za zaproszeniami, lecz jednak ta sztuczka się biedakowi nieudała, bo mu wyborcy z okolicy Oświęcimia cały przebieg jego gorliwej pracy udaremniłi. Kubik krzyczał, że głód w kraju i drożyzna chleba, a klęska ta jest jedynie dlatego, że Kubik nie zasiada w radzie państwa. — „Kiedy ja tam byłem (wołał Kubik), to chleb był tani, bo ja wypracowałem traktat z Węgrami!“ — Jaka to głupia agitacja! Kubikowa. Krzyczy, że chleb drogi, że Węgry zamknęły nam zboże itd. Kubik nie wierzy, że klęski elementarne drożyznę zrobiły nie tylko w Austrii, ale i na Węgrach. To też wyborcy z okolicy Oświęcimia wysmiali się z Kubika — i wyprosilili go na zawsze, aby więcej z takimi naukami do Oświęcimia nie przyjeżdżał, a jeden nawet przyniósł hebel i rzekł: „Kubiku chwyć się hebła, a daj pokój polityce.“ *Obecny.*

Czytać! P. Przyborowski prosi nas o umieszczenie następującego artykułu: — **Czas to pieniądz!** Chcąc przyjąć z pomocą P. t. Czytelnikom Szan. pisma, a powodowany tą myślą, że czas to pieniądz, wobec zupełnego braku podręczników, przy pomocy których możnaby się nie tylko zaznajomić dokładnie z działaniami rachunkowemi ale, by równocześnie mieć i sposób ułatwienia sobie tych niejednokrotnie możliwych obliczeń, nakłonił mnie do opracowania podręcznika, który krótko nazwał „Klucz do szybkiego obliczania.“

Klucz ten, którego nakład obliczony będzie ściśle wedle nadesłanych zamówień, obejmuje 420 tabelki cyfrowych. I w możliwie najprzystępniejszy sposób pouczenie co to jest: liczenie; liczba cała, a liczba dziesiętna, oraz jak mają być przeprowadzane temi liczbami wszystkie działania rachunkowe a) dodawanie, b) odejmowanie, c) mnożenie, d) dzielenie; 2) w jaki sposób można przeprowadzić próbę czy dokonane bez klucza działanie jest bez błędu; 3) w jaki sposób nie mając pod ręką klucza, można sobie działanie to uprościć i ułatwić.

II. Sposób użycia, wedle którego bez straty czasu tj. pieniędzy, oraz pracy i natężenia umysłu, a co najważniejsze bez błędów i omyłek, można odnaleźć sposobem mechanicznym, przez zastępowanie jednej z tabelki wynik mnożenia lub dzielenia różnych liczb od 1 do 10.999:99 n. p. mnożenie: 3×7 ; 25×75 ; 151×289 ; 1495×9899 itd. itd. Dzielenie: $5 : 2$; $25 : 9$; $175 : 21$; $1945892 : 79$ itd. itd.

III. Sposób obliczania procentów wedle stopy 1 do 10.999:99 — na dni miesiące, lub lata.

IV. Zamiana jednostek mierniczych np. a) z wartości łokcia na wartość metra; b) z wartości litra na wartość kilograma; c) z wartości tuzina na wartość sztuki; i odwrotnie jak pod a) b) c).

V. Sposób obliczania sześcioboków, czyli kubików, n. p. drzewa budulcowego, ziemi nawożonej, kamienia, cegły, wydobytego z szczyty węgla itd.

VI. Sposób obliczania płynu w beczce.

VII. Sposób obliczania powierzchni np. dachu, pola, materyi, drogi, placu i t. d.

VIII. Zamiana od 1 do 50 hektarów na morgi i sążnie.

IX. Sposób obliczania wartości hektarów wedle wartości morgów i odwrotnie wartość morgów na wartość hektarów, oraz i metrów.

— X. Zamiana miar i wag i tabelki. Wszystkie części tj. od 1 do X oprócz wyczerpującego pouczenia o całkiem pojedynczym sposobie użycia, obejmują cyfrowe przykłady w jaki sposób — sposobem me-

chanicznym w jednej chwili bez straty czasu i omyłek natężenia umysłu i pracy można osiągnąć wedle klucza jak najdokładniejszy wynik, który przy zastosowaniu zwykłego sposobu działania może być bardzo wątpliwy.

K l u c z ten ma podwójne zadanie 1) nieumiejących nauczyć się rachować i podać mu sposób zaoszczędzenia czasu i pracy, 2) umiejącym zaś rachować (choćby nawet najlepiej) ułatwić mozolne działania — sposobem mechanicznym. **K l u c z** ten ma zatem zastosowanie, nie tylko dla członków Kółek rolniczych, dla których przeważnie podjąłem się tej mozolnej pracy, ale także dla kupców, rękodzielników, dla ck. Sądów, Urzędów podatkowych, WP. Prokuratury i adwokatów, Instytucji finansowych i handlowych, nauczycieli, uczni, itd. słowem dla wszystkich, kto ma tylko do czynienia z działaniami rachunkowymi.

Cenę egzemplarza podobnie jak dla członków Kółek rolniczych obniżyłem także i dla P. T. Prenumeratorów „Wieńca i Pszczółki“ tj. że wynosi 2 K. bez przysyłki pocztowej. *Norbert Przyborowski*

lustrator handlowy Towarzystwa K. r. we Lwowie ul. Kopernika 11.

Ruchu chrześcijańsko - społecznego ukazał się zeszyt 22 i zawiera:

Piotr Adamek. O potrzebie pracy społeczno - charytatywnej kobiet katolickich ze swer wyższych i średnich. — D. T. Położenie klasy robotniczej w Rosyi (ciąg dalszy). — X. St. Pł. Kilka uwag z powodu wystawy przemysłowej w Inowrocławiu. — Materiał do wykładów i nauk: K. Wróblewski. Sztuka a robotnik. — X. St. Sadowski. Jak przemawiać na zebraniach i zgromadzeniach? (dokończenie). — Ruch ekonomiczny-społeczny: Kobieta a rzemiosło. — Dwunasty międzynarodowy kongres przeciwalkoholowy w Londynie. — Ustawa przeciw strejkom w Hiszpanii. — Z ruch socjalistycznego; „Cud“ Rudolfa Kowolika w dodatku „Gazety Robotniczej!“. — Socjalna obrona prawna: Okulary dla robotników wiejskich przy rozrzucaniu sztucznych nawozów. — Przegląd pism peryodycznych, służących do pracy społecznej. — Od redakcyi.

Nowe książki.

Marczewski, Samouczek rachunkowy, czyli gruntowna nauka rachunków oraz geometrii 2 wyd. z przes. 4 K. 40 h. — **Reussner**, Samouczek polsko - niemiecki z przesyłką 2 K. 85 h. — **Reussner**, Samouczek polsko-angielski z przes. 2 K. 75 h. — **Klas**, Słowniczek polsko-niemiecki i niemiecko-polski z przesyłką 3 K. 55 h. — **Rosenberg**, Elektrotechnika z przesyłką 7 K. 80 h. — **Haubner**, Weterynerya czyli największy podręcznik o leczeniu bydła 8 koron 72 halerzy — **Adwokat ludowy**, z przesyłką 2 K. 75 h. — **Sienkiewicz**, Dokąd idziesz Panie? z przesyłką 1 K. 55 h. — **Żywot Jezusa Chrystusa i Boga** — Rodzicy Maryi wydanie wielkie bogato illustrowane w 24 zeszytach po 70 h. z przesyłką, Przedpłata na 8 zeszytów 5 K. 35 h. — **Kobieta lekarką domową** 24 K. — **Obszerne cenniki** na książki religijne, lekarskie, prawnicze, rolnicze itd. wysyłamy na żądanie *bezpłatnie*.

Adres: Kubaczka & Lang,
5—2 księgarnia w Białej (Galicya).

c. k. urząd. upow.

Biuro prawnicze

dla wszelkich spraw wojskowych em. c i k. kapitana Andytora **Józefa Martusiewicza**
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 25.

Ogłoszenie.

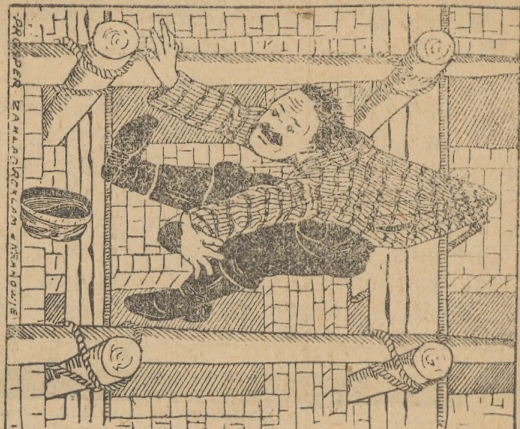
Tanio do sprzedania dla P.P. Studentów i P.T. Publiczności. I. Kołdra i 2 gotowe prześcieradła lniane za **16 K. 18 h.**, a najlepsze wełniane za **20 K. 24 h.**

Tudzież 1 siennik gotowy, 6 ręczników, 6 chusteczek do nosa 12 koron. Wszystko oplatnie.

Tkálnia Antoniego Baruta

Pod opieką św. Józefa
w Korczynie Galicya.

20—1



Życie ocalała
mi siłna materja czyli całg korczyński kłopy spowodziłem z tkalni, pod opieką św. Józefa w Korczynie
Spadając z ruszowania, na szczesie zahaczyłem się, a całg jak szłora nawet się nie przedart
Materja bardzo trwały roboty z podobne kłopoty nci na ubrania zimowe i letnie dla mężczyzn i chłopców nadzwyczaj tanio.
Gdy siłowie nie podobą chętnie wymieniom lub zwracam pieniędze.
Proszę napisać po probli i cennik
Hore wysyłam darmo i franko.
Antoni Barut
Tkálnia pod opieką św. Józefa
w Korczynie (Galicya)

Brazylia

Informacyj o tym kraju udziela autor
„Przewodnika dla wyjeżdżających do Brazylji“
za nadesłaniem marki pocztowej. 6—1

Adresować: **F. B. Zdanowski**

Wien VIII. Landongasse 57.

Dr. Emilian Mrdáček

adwokat krajowy w Białej

ul. główna 28.

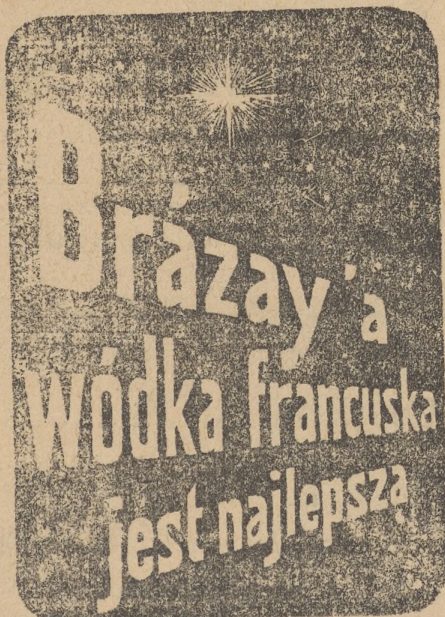
powrócił do zdrowia i prowadzi kancelaryę osobiście.

Gospodarstwo

blisko miasta Cieszyna na Śląsku. Zabudowania murowane, 29 morgów lasu jest zaraz pod dogodnymi warunkami do sprzedania. Wiadomość udziela Drukarnia Tow. Domu narodowego w Cieszynie 6—3 Śląsk austr.

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korczyńskie i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materje na ubrania, dla każdego stanu i na każdy czas poleca:
tkalnia Józefa Jórasza
„pod opieką Najśw. Rodziny”
w **Korczynie** obok Krosna (Galicya).
na ządanie, próbki z oceną darmo i opłatnie.



Dom murowany

8 minut od granicy miasta Bielska, z 4 pomieszkaniemi o pokoju i kuchni, nadający się do handlu lub dla ogrodnika jest do sprzedania. Wiadomości bliższych udziela

6—1 **Gotfryd Maissner**
Kamienica 43.

Okolo 13 morgów pola

15 minut od granicy miasta Bielska przy drodze powiatowej położone, jest tanio do sprzedania. 6—1

Golfryd Maissner
Kamienica 43.

! Precz z wyrobami obcymi !

Jedynę źródło zakupna fabrykatów swojskich jako to: **Maszyn do wyrobu dachówek, cegieł i posadzek cementowych, oraz form do wyrobu rur betonowych** jest

Pierwsza i jedyna w kraju specyalna fabryka maszyn i form dla przemysłu cementowego i betonowego.

Inż. chem. Wincent. Boguckiego
w Chrzanowie.

Powyższa firma dostarcza i cement pierwszej jakości wszelkich marek, cementowe farby oszczędnościowe w różnych kolorach, oraz oliwę do smarowania płyt — wszystko po cenach najprzystępniejszych. Przyjmuje reperacye wszelkich systemów maszyn do wyrobu dachówek — oraz form do wyrobów betonowych.

Cenniki i informacje odwrotnie i darmo
Interesenci mile widziani w fabryce.

Najlepsze czeskie źródło zakupna



Tanie pierze!

1 kg szarego dartego pierza 2 K, lepszego 2 k 40; półbiałego 2 k 80; białego 4 k; białego puchowatego 5 k, 10 h, 1 kg najprzedszego, białego jak śnieg, dartego 6 k 40 h, 8 k; 1 kg puchu szarego 6 k, 7 k; białego przedniego 10 k; najprzedszego 12 koron.

Przy odbiorze 5 kg opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu 1 sztuka 180 cm długości 116 cm szerok. wraz z 2 poduszkami, (każda 80 cm. długości 58 cm szerok.) napelnianemi nowem, szarem bardzo trwałem puchowatem pierzem 16 k; półpuchem 20 k; puchem 24 k; pojedyncze nasypki w sztukach po 10 k, 12 k, 14 k, 16 k; poduszki 3 k, 3 50 h, 4 k. Wysyłka za zaliczką od 12 koron poczawszy opłatnie. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy za towar nie odpowiedni; odsyłać należy opłatnie.

.Sanisch Deschenitz Nr. 819 czeski las.

Cennik darmo i opłatnie. 50—2

Wszechnauk lekarskich

Dr. Włodzimierz Skórski

dyrektor szpitala powszechnego w Żywcu
ordynuje na Zabłociu w domu p. Furmana
(niedaleko apteki p. Szczepańskiego).

Franciszek Tomiczek

majster murarski
oraz

przedsiębiorca budowniczy
w Bobrku pod Cieszynem.

Polecam się szanownym rodakom z powiatu bialskiego-bielskiego i księstwa Cieszyńskiego do wykonania wszelkich planów i kosztorysów na budynki prywatne i publiczne. Jako fachowiec w zawodzie murarskim oraz moją długoletnią praktyką gwarantuję za rzetelne wykonanie poręczonych mi zleceń po cenach umiarkowanych.

Tomasz Rychlik

w Bielsku (ul. Steggasse)

(fabryka Jankowskiego) poleca swój
skład sukien i kamgarnów na ubiory
męskie i kobiece po cenach umiarkowanych.

5—1

Obsługa skora i rzetelna.

Tanie czeskie pierze.



5 klg. pierza nowego, ciemnego
9 kor. 60 gr., lepszego 12 kor.
5 klg. pół białego dartego 18
białego 24 kor. bielutkiego jak
śnieg, puchowatego dartego
30-36-42 K. Posyłka opłatnie
za pobraniem pocztowem. Zamiana albo
zwrot za zwrotem kosztów przesyłki do-
zwolony.

6—4

BENEDYKT SACHSEL

Lobes 237. p. Pilzno (Czechy).

Sierpy kowalskie z rączkami

z najlepszej angielskiej stali

wyrób galicyjski **M. Zabłockiego** znane ze swej dobroci, z długotrwałymi i drobnymi ząbkami, bardzo ostre i zręczne, lekko przecinające zboże, iż sierpa prawie w rękę nie czuć i ludzie się nie męczą przy rżnięciu a jednym sierpem można żąć kilka lat.

Cena za jeden sierp wraz z rączką 80 halerzy. Mniej jak 10 sierpów nie wysyłam, a więcej ile kto zechce. Na każde zamówienie proszę przysłać 3 kor. zadatku — a zarazem zamówienie na przekazie. Pocztę lub kolej sam opłacam, ale bez zadatku nie wysyłam.

Zamawiać pod adresem:

St. B. Drzewicki

jener. zast. we Lwowie (Galicya)
ul. Szeptyckich Nr. 6.

P. T. Kółkom roln. i odsprzedawcom znaczny opust.

13—13



Kosy Nr. 000.

Karpackie kosy Nr. 000. z marką „Kośnik“ z angielskiej stali srebrno-stalowe, mają cienkie jak papier, lekkie jak pióro ostrze, które tnie jak brzytwa najtwardszą psiankę, t. j. górską trawę i zboże. Co tylko dostanie się pod nie, przecinają za jednym zamachem na stołę, bardso nieznacznie zużywają się i ciężką pracę wieśniaka do połowy ułatwiają. Przyjemna i lekka praca w polu sprawia radość każdemu wieśniakowi, dlatego każdy powinien kosić tylko **karpackimi srebrno-stalowymi kosami** z marką „Kośnik“.

Zamawiający musi przysłać 4 kor. zadatku, bez zadatku nie wysła się nikomu. Kosy Nr. 000. z najlepszej angielskiej stali, najlepsze w całym świecie:

Długość w centm.:	65	70	75	80	85	90	95	100
-------------------	----	----	----	----	----	----	----	-----

Cena za 1 szt. kor.:	2-10,	2-20,	2-30,	2-40,	2-50,	2-60,	2-70	2-80.
----------------------	-------	-------	-------	-------	-------	-------	------	-------

Na każdych dziesięć kos, dają 1 kosę darmo i do każdej kosi dają brusi k marmurowy z najlepszej płyty.

Kto poszle z góry 21 kor., ten otrzyma 11 kos 65 cm. długie i 11 brusi ków do ostrzenia z najlepszej płyty marmurowej i porto opłacone.

Kto poszle z góry 22 kor., ten otrzyma 11 kos 70 cm. długie i 11 brusi ków do ostrzenia i porto opłacone.

Kto poszle z góry 23 kor., ten otrzyma 11 kos 75 cm. długie i 11 brusi ków do ostrzenia i porto opłacone.

Kto poszle z góry 24 kor., ten otrzyma 11 kos 80 cm. długie i 11 brusi ków do ostrzenia i porto opłacone.

Kto poszle z góry 25 kor., ten otrzyma 11 kos 85 cm. długie i 11 brusi ków do ostrzenia i porto opłacone.

Kto poszle z góry 26 kor., ten otrzyma 11 kos 90 cm. długie i 11 brusi ków do ostrzenia i porto opłacone.

Kto poszle z góry 27 kor., ten otrzyma 11 kos 95 cm. długie i 11 brusi ków do ostrzenia i porto opłacone.

Kto poszle z góry 28 kor., ten otrzyma 11 kos 100 cm. długie i 11 brusi ków do ostrzenia i porto opłacone.

Sierpy zębione z angielskiej stali, dobrze rzną zborze i tak lekko przecinają że nie czuć ich w rękach. Jedna sztuka 60 hal. Kto zamawia 10—20 sztuk dostaje 2 sierpy darmo.

Kamienie (brusiki) do ostrzenia kos 50 h. za sztukę. Kto zamawia 10 sztuk dostaje 1 darmo. Młotki do klepania kosi 1 kor., kowadełko do klepania 1 kor.

Proszę zamawiać pocztowymi przekazami, ażeby na listy i kartki nie tracić niepotrzebnie pieniędzy.

ALEKSANDER KOPACZ,

Strutyn wyżny, poczta Rożniatów..

Wyd. Ks. Stan. Stojalowski. Red. nac. ks. Stojalowski, odpow. red. J. Tlałka w Bielsku
Drukarnia p. f. K. Studenckiego w. Sp. w Białej.